

Idziemy na przedmieście...

„Dobrodziejstwa” Magistratu na Sielcach

Zaraz za Belwederem, najbliższy położony przedmieście Warszawy są Sielce.

Idziemy Belwederem do Podchorążych. Kontrasty. Kontrasty. Duże, luksusowe bloki domów i małe, niedobre domki.

ULICA GÓRSKA

Od Podchorążych biegnie ulica Bończa, którą przecina Górską i Sępolską. Na Górskiej brak chodników czyni ją w czasie odwilży lub deszczu niezwykle uciążliwą do przebycia. Wypadki gubienia w błocie pantofli należą podobno do bardzo częstych.

Lecz takich ulic jak Górską, na Sielcach jest bardzo wiele.

MIESZKANIEC Z SIEDLECKIEJ

Przez niezabudowane place dostaje się do Podchorążych i mierząc na główną ulicę tego najbliższego przedmieścia Warszawy, ulicę Sielecką.

Rozglądam się po matych, mizernych zabudowaniach.

Pan może z Magistratu? — zagadnął mnie skromnie ubrany starszy pan.

— Nie panie, — odparłem — z gazet.

— A z jakiej? — pyta mnie dalej ciekawie.

— Czy to nie wszystko jedno — odpowiadam.

Starszy pan rozgląda się wokół.

— Nie panie, bo jeżeli pan z jakiegoś sanacyjnego „kurierka”, to i tak wiele bym panu nie mógł powiedzieć.

— Z „ABC” jestem — uspokajam go.

— A, to co innego! Tu na Sielcach, mimo, że najwięcej biedaków i bezrobotnych, bardzo wielu czyta „ABC”. Dobrze piszą...

— Z „ABC” jestem — uspokajam go.

— A, to co innego! Tu na Sielcach, mimo, że najwięcej biedaków i bezrobotnych, bardzo wielu czyta „ABC”. Dobrze piszą...

— Z „ABC” jestem — uspokajam go.

— A, to co innego! Tu na Sielcach, mimo, że najwięcej biedaków i bezrobotnych, bardzo wielu czyta „ABC”. Dobrze piszą...

— Z „ABC” jestem — uspokajam go.

— A, to co innego! Tu na Sielcach, mimo, że najwięcej biedaków i bezrobotnych, bardzo wielu czyta „ABC”. Dobrze piszą...

— Z „ABC” jestem — uspokajam go.

— A, to co innego! Tu na Sielcach, mimo, że najwięcej biedaków i bezrobotnych, bardzo wielu czyta „ABC”. Dobrze piszą...

— Z „ABC” jestem — uspokajam go.

— A, to co innego! Tu na Sielcach, mimo, że najwięcej biedaków i bezrobotnych, bardzo wielu czyta „ABC”. Dobrze piszą...

— Z „ABC” jestem — uspokajam go.

— A, to co innego! Tu na Sielcach, mimo, że najwięcej biedaków i bezrobotnych, bardzo wielu czyta „ABC”. Dobrze piszą...

— Z „ABC” jestem — uspokajam go.

— A, to co innego! Tu na Sielcach, mimo, że najwięcej biedaków i bezrobotnych, bardzo wielu czyta „ABC”. Dobrze piszą...

— Z „ABC” jestem — uspokajam go.

— A, to co innego! Tu na Sielcach, mimo, że najwięcej biedaków i bezrobotnych, bardzo wielu czyta „ABC”. Dobrze piszą...

— Z „ABC” jestem — uspokajam go.

— A, to co innego! Tu na Sielcach, mimo, że najwięcej biedaków i bezrobotnych, bardzo wielu czyta „ABC”. Dobrze piszą...

— Z „ABC” jestem — uspokajam go.

— A, to co innego! Tu na Sielcach, mimo, że najwięcej biedaków i bezrobotnych, bardzo wielu czyta „ABC”. Dobrze piszą...

— Z „ABC” jestem — uspokajam go.

— A, to co innego! Tu na Sielcach, mimo, że najwięcej biedaków i bezrobotnych, bardzo wielu czyta „ABC”. Dobrze piszą...

— Z „ABC” jestem — uspokajam go.

— A, to co innego! Tu na Sielcach, mimo, że najwięcej biedaków i bezrobotnych, bardzo wielu czyta „ABC”. Dobrze piszą...

— Z „ABC” jestem — uspokajam go.

— A, to co innego! Tu na Sielcach, mimo, że najwięcej biedaków i bezrobotnych, bardzo wielu czyta „ABC”. Dobrze piszą...

— Z „ABC” jestem — uspokajam go.

— A, to co innego! Tu na Sielcach, mimo, że najwięcej biedaków i bezrobotnych, bardzo wielu czyta „ABC”. Dobrze piszą...

— Z „ABC” jestem — uspokajam go.

— A, to co innego! Tu na Sielcach, mimo, że najwięcej biedaków i bezrobotnych, bardzo wielu czyta „ABC”. Dobrze piszą...

— Z „ABC” jestem — uspokajam go.

— A, to co innego! Tu na Sielcach, mimo, że najwięcej biedaków i bezrobotnych, bardzo wielu czyta „ABC”. Dobrze piszą...

— Z „ABC” jestem — uspokajam go.

— A, to co innego! Tu na Sielcach, mimo, że najwięcej biedaków i bezrobotnych, bardzo wielu czyta „ABC”. Dobrze piszą...

— Z „ABC” jestem — uspokajam go.

— A, to co innego! Tu na Sielcach, mimo, że najwięcej biedaków i bezrobotnych, bardzo wielu czyta „ABC”. Dobrze piszą...

— Z „ABC” jestem — uspokajam go.

— A, to co innego! Tu na Sielcach, mimo, że najwięcej biedaków i bezrobotnych, bardzo wielu czyta „ABC”. Dobrze piszą...

— Z „ABC” jestem — uspokajam go.

— A, to co innego! Tu na Sielcach, mimo, że najwięcej biedaków i bezrobotnych, bardzo wielu czyta „ABC”. Dobrze piszą...

— Z „ABC” jestem — uspokajam go.

— A, to co innego! Tu na Sielcach, mimo, że najwięcej biedaków i bezrobotnych, bardzo wielu czyta „ABC”. Dobrze piszą...

— Z „ABC” jestem — uspokajam go.

— A, to co innego! Tu na Sielcach, mimo, że najwięcej biedaków i bezrobotnych, bardzo wielu czyta „ABC”. Dobrze piszą...

— Z „ABC” jestem — uspokajam go.

— A, to co innego! Tu na Sielcach, mimo, że najwięcej biedaków i bezrobotnych, bardzo wielu czyta „ABC”. Dobrze piszą...

— Z „ABC” jestem — uspokajam go.

— A, to co innego! Tu na Sielcach, mimo, że najwięcej biedaków i bezrobotnych, bardzo wielu czyta „ABC”. Dobrze piszą...

— Z „ABC” jestem — uspokajam go.

— A, to co innego! Tu na Sielcach, mimo, że najwięcej biedaków i bezrobotnych, bardzo wielu czyta „ABC”. Dobrze piszą...

— Z „ABC” jestem — uspokajam go.

— A, to co innego! Tu na Sielcach, mimo, że najwięcej biedaków i bezrobotnych, bardzo wielu czyta „ABC”. Dobrze piszą...

— Z „ABC” jestem — uspokajam go.

PŁOTY

— Widzi pan tę długą ulicę Sielecką? Otóż, niech pan sobie wyobrazi, że chcąc z niej dostać się w kierunku Belweder, trzeba iść do jej jednego końca, który wchodzi w Chelmską lub do Podchorążych. Ulica ta ma blisko 2 km. Wszystkie boczne, które przechodziły przez niezabudowane place, zostały przez sprytnych żydów oparkowane. Chcą w ten sposób zmusić Magistrat do wykupienia placów na przewidziane planem boczne. Stan ten trwa od dwóch lat. Stary ludzie muszą nadkładać drogi, młodzi, jak to młodzi, czasami przechodzą przez parkany. Ale nie wszyscy mieszkańcy Sielc mają takie akrobacyjne zdolności...

DO CZERNIAKOWSKIEJ

— A jeżeli do Czerniakowskiej, do tramwaju chcemy dostać się do Sielc, czy też taki sam „spacer” musimy zrobić do Chelmskiej lub Podchorążych.

— Zupełnie taki sam, gdyż jedyna przecinająca mniej więcej Sielecką w środku ulica Magnuszewska, jest tak skandalicznie zaniedbana przez Magistrat, że chyba tylko na wielbłądach można by się przez nią dostać do Czerniakowskiej.

Podziękowałem starszemu panu za informacje i poszedłem „reprezentacyjną” Sielecką, by sprawdzić, wiele jest prawdy w udzielonych informacjach. Okazało się, że mieszkańcy Sieleckiej wnieśli oddać prawdziwy stan rzeczy.

WODOCIĄGI

Wracając z powrotem, na małej uliczce Badońskiej, zauważyłem kobietę, niosącą wiadro wody. Ponieważ znamy mój kiedyś mieszkał na tej ulicy, wiedziałem od niego, że jest skanalizowana, oraz że właściciel domu został zmuszony przez Magistrat do założenia na swoich posesjach wodociągów, zdziwiłem się. Nie omieszkałem też wdać się w rozmowę z panią Marią Wielbińską, zamieszkałą na tej ulicy pod Nr. 13.

Dowiedziałem się, że Magistrat pozakładał wodociągi, a później dopiero zaczął regulować ulicę. Regulacja uwięzła się na wieczną rzecz, pamiętając tym, że jezdnia jest o cały metr wyższa, od terenów posesji. Rezultat, że w czasie odwilży i deszczów, wbudowane w podwórach domków t. zw. studzienki wodociągowe, są zalwane, a niespodziewanie, przychodzące nocą mrozy, powodują zamrażanie i pęknięcie rur. Mieszkańcy zostają bez wody i mają za drogie pieniądze założone wodociągi muszą kubić wodę z „magistrackiej” budki, płacąc po groszu za wiadro.

Koszt reperatury wodociągów, ponoszą właściciele małych nieruchomości. Magistrat, którego winą jest tak po abisyjsku zaprowadzanie wodociągów umywa od wszystkiego ręce.

BEZPIECZEŃSTWO

Bezpieczeństwo na Sielcach też pozostawia bardzo wiele do życzenia. Często, bardzo często słyszy się w nocy wołania pomocy, które z racji braku posterunków policyjnych pozostają bez echa.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

Mat.

P. P. S. - C. K. W. w obronie żydów

Doskonałe wyniki odżydzeniowe w Kieleckim

Energiczna akcja pikietowa sklepów żydowskich, przeprowadzona w Kieleckim przez chłopów wsi Rutel, Sorek, Suche i Olechnie, przyniosła świetne rezultaty, gdyż miejscowi żydzi wyemigrowali z tych wsi.

W piątek rodziny przybyły do Warszawy, zwracając się natychmiast do instytucji żydowskich z żądaniem interwencji w Min. Spr. Wewnętrznych.

W trudniejszych warunkach walczą z żydami i mieszkańcy Piotrkowa Trybunalskiego, gdzie na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej, radny z klubu narodowego Dobrzański postawił wniosek o subsyduum w wysokości 1800 zł. na popieranie emigracji żydowskiej. Równocześnie postawiono wniosek o skreślenie subsydiów dla żydowskich instytucji oświatowych.

Socjalistyczna Rada Miejska Piotrkowa nie dopuściła jednak do przyjęcia wniosków, które, nie stety, upadły. Uchwalono natomiast na tymże zebraniu protest przeciwko kurialnej ordynacji wyborczej dla 6-ciu największych miast w Polsce.

Socjaliści na wszystkich terenach starają się utrudnić walkę z zalewem żydowskim i wymownym tego przykładem jest ostatni okólnik Centrali transportowców PPS - CKW, który bierze w obronę żydów dorożkarzy.

Jak już podawaliśmy, w wielu miastach, które usiłują się odżydzić zostały wprowadzone osobne dorożkarze chrześcijańscy noszący na czapkach blaszki z napisem: „Dorożkarze chrześcijańscy”. Spółka ten wprowadzony został m. in. w Wilnie, Lublinie, Piotrkowie, Tarnopolu, Częstochowie, Mińsku Mazow. i Skierniewicach.

Na skutek tej akcji, przynoszącej wspaniałe wyniki, jak podaje N.A.I. Centrala transportowców wydała okólnik, w którym nawołuje członków podległych sobie związków, aby do walki z tymi blaszkami nie żałowali wysiłku, angażując o ile można policję, w obronie interesów żydowskich dorożkarzy.

Ciekawe, jak będzie wyglądała ta walka, jeżeli orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie liczenia procesów z powodu pikietowania sklepów żydowskich brzmiał: „Nie wolno Polakom zabraniać popierania handlu polskiego”. Orzeczenie to zapadło w dniu 26 października 1936 r. za nr. III K. 1411.36.

Śmiertelny skutek nieostrożnej zabawy

W niedzielę w godzinach południowych w domu nr. 101 przy ul. Pankiewicza został postrzelony Stanisław Twork, przez Jana Owczaraka.

Owczarek przyszedł przed południem do Tworków w celu odwiedzenia swego kuzyna, Stanisława, który był chory. Podczas rozmowy Owczarek wziął flower Tworka i począł w żartach celować do leżącego w łóżku. Nie wiedząc, że flower jest nabity, pociągnął za cyngiel i wystrzelił. Kula ugodziła w czoło, przeszły mózg, Twork zmarł.

Na Natychmiast wezwano lekarza pogotowia, który przewiózł chłopca do Instytutu Chirurgii Urazowej, gdzie w krótkim czasie życie zakończył.

W REMBERTOWIE

zaprenumerować „ABC” można w wytwórni skarpetek u p. Aleksandra Winniczuka, ul. Skorupki 3.

MEBLE

Jan Rybarczyk

Własnego wyrobu na dogodnych warunkach

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Własna suszalnia drzewa

Pociąg uratował mu życie

Dramatyczne polowanie kłusownika

W niedzielę w godzinach rannych jadąc pociągami strażnik PKP zauważył przy torze kolejowym pomiędzy Zegrzem a Legionowem leżącego mężczyznę. Pociąg wstrzymał.

Mężczyzna, który był nieprzytomny, dzięki zabiegom strażnika odzyskał świadomość. Z lewego kołana sączyła się obficie krew. Po natężeniu prowizorycznego opatrunku rannego przewieziono do Warszawy i umieszczono w szp. Przem. Pańskiego.

Wszystkie dochodzenie ustaliło, że rannym jest znany polski kłusownik Stanisław Miętek, mieszkaniec Wieliszewa.

Miętek w dniu wczorajszym rano wybrał się na polowanie. Przechodząc przez tor poślignął się na nasypie i przewracając się spowodował wyszrak. Ładunek strutu utknął mu w stawie kolanowym, powodując straszliwe bóle. Nie mając pomocy i nie mogąc ruszyć się z miejsca Miętek osłabił wskutek upływu krwi i gdyby nie nadejście w ostatniej chwili pociągu uratował mu życie.

Wszystkie dochodzenie ustaliło, że rannym jest znany polski kłusownik Stanisław Miętek, mieszkaniec Wieliszewa.

Miętek w dniu wczorajszym rano wybrał się na polowanie. Przechodząc przez tor poślignął się na nasypie i przewracając się spowodował wyszrak. Ładunek strutu utknął mu w stawie kolanowym, powodując straszliwe bóle. Nie mając pomocy i nie mogąc ruszyć się z miejsca Miętek osłabił wskutek upływu krwi i gdyby nie nadejście w ostatniej chwili pociągu uratował mu życie.

Wszystkie dochodzenie ustaliło, że rannym jest znany polski kłusownik Stanisław Miętek, mieszkaniec Wieliszewa.